

<http://dx.doi.org/10.16926/cd.2024.01.09>

JOANNA KULCZYŃSKA-KRUK
Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Kraków
<https://orcid.org/0000-0002-4068-6567>

DNI WSTYDU I HAŃBY. ZABÓJSTWO PREZYDENTA GABRIELA NARUTOWICZA W POEZJI MIĘDZYWOJENNEJ

Jak cytować [how to cite]: Kulczyńska-Kruk J., *Dni wstydu i hańby. Zabójstwo prezydenta Gabriela Narutowicza w poezji międzywojennej*, „Czytanie Dwudziestolecia” 2024, nr 1, s. 145–164.

Streszczenie

Tematem artykułu są poetyckie reprezentacje zamachu na Gabriela Narutowicza, pierwszego Prezydenta RP. Zbrodnia polityczna, która miała miejsce 16 grudnia 1922 roku, była szeroko komentowana w prasie krajowej i światowej. Jej ślady odnaleźć można także w dziełach literackich. Przykładami, które znalazły się w kontekście pamiętnikowym i publicystycznym, są dobrze znane wiersze Antoniego Słonimskiego *Na śmierć prezydenta Narutowicza* i Juliana Tuwima *Pogrzeb prezydenta Narutowicza* oraz *15 XII 1922. Wspomnienie*, ale także rzadziej przywoływane wiersze: Jana Nepomucena Millera *Prezydent na marach*, Józefa Wittlina *Podzwonne za skazańca*, Edwarda Szymańskiego *Śmierć Prezydenta*, fragmenty *Nocy św. Jana Ewangelisty* autorstwa Emila Zegadłowicza i wiersz *Piłsudski* Anatola Sterna. Wiersze te stanowią podstawę badań mających na celu udzielenie odpowiedzi na pytania o motywację ich powstania, a także sposoby ujęcia tematu (poetyka, treść faktograficzna, ideologiczna i etyczna).

Słowa kluczowe: poezja dwudziestolecia międzywojennego (1918–1939), Gabriel Narutowicz, 16 grudnia 1922, Julian Tuwim, Edward Szymański.

„Mieliśmy Polskę, mieliśmy pierwszego prezydenta i zabił go Polak”¹ – tak po latach pisał w *Alfabecie wspomnień* Antoni Słonimski, wracając pamięcią do

¹ A. Słonimski, *Alfabet wspomnień*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1975, s. 168. Podstawę artykułu stanowią częściowe wyniki badań zamieszczone w niepublikowanej drukiem rozprawie: J. Kulczyńska-Kruk, *Paradokmentalizm w polskiej poezji dwudziestolecia międzywojennego*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2018, s. 147–159.

tragicznych wydarzeń, które miały miejsce w Warszawie u schyłku 1922 roku. Emocjonalną reakcją dużej części społeczeństwa na zbrodnię i jej okoliczności było poczucie bólu i hańby. Podobnie pisano w wydawnictwach upamiętniających Gabriela Narutowicza. Artur Śliwiński we wstępie do opublikowanego rok po śmierci prezydenta opracowania Tadeusza Hołówki pt. *Prezydent Gabriel Narutowicz (życie i działalność)* pisał o wydarzeniach grudniowych – sporach politycznych wokół wyborów prezydenckich, zamieszkach ulicznych, zamordowaniu Narutowicza – jako dniach „wieczystego wstydu i wieczystej hańby”, uznając za konieczne utrwalenie ich obrazu w pamięci rodaków ku przestrodze dla potomnych:

Dnia 11 grudnia 1922 roku ulice Warszawy przedstawiały niezwykle widowisko. Dnia tego od rana po całym mieście snuły się podniecone tłumy, wszędzie padały słowa gwałtowne, ostre, namiętne, a fala wzburzenia przelewała się z krańców w krańce stolicy. Przez Nowy Świat co chwila przeciągały szeregi zmobilizowanej młodzieży i z okrzykami: „niech żyje faszyzm!” w wojskowym ordynku maszerowały na wyznaczone im stanowiska. Około godziny 11-tej olbrzymie mrowie ludzkie zalało plac Trzech Krzyży oraz przyległe ulice i ze wszystkich stron zagrodziło dostęp do siedziby władz ustawodawczych przy ulicy Wiejskiej. Podniecenie rosnęło. Bo zgromadzonym tłumom chodziło o to, by przymocować zatrzymać idących spełnić swój obowiązek członków Zgromadzenia Narodowego i Gabrielowi Narutowiczowi, powołanemu wolą przedstawicieli narodu na najwyższe w państwie stanowisko, nie pozwolić na złożenie przepisanej prawem przysięgi.

O godzinie 2-iej w Alejach Ujazdowskich ukazał się w otoczeniu szwadronu szwoleżerów powóz Prezydenta Rzeczypospolitej. Gdy orszak zbliżył się do ulicy Pięknej, tłum, zgromadzony w tym miejscu, zakotłował się niespokojnie i, wydając dyszące nienawiścią okrzyki, rzucił się ku pojazdowi. Rozpierzchnęły się spłoszone konie szwoleżerów i Gabriel Narutowicz pozostał bez asysty w obliczu rozjuszonego motłochu. W jednej chwili wzniosły się w górę laski, kije, drągi, a grad pocisków, ulepionych ze śniegu i błota, posypał się na Dostojnika, uosabiającego Majestat odrodzonej Polski. Na szczęście powóz ruszył, i Prezydent Narutowicz, zbryzganym błotem, zdążył w porę stanąć przed Zgromadzeniem Narodowym.

A tymczasem na placu Trzech Krzyży przyszło do formalnej walki, padły strzały i krew zbroczyła bruk wzburzonego miasta.

Tegoż dnia i dni następnych podniecenie w Warszawie rosnęło. Wprawdzie stan wojenny trzymał w korbach ulicę, ale głosy wrogiej Prezydentowi prasy i potworne plotki, szerzone przez ludzi złej woli, nie przestawały rozplamić szalejących w mieście namiętności.

W takiej atmosferze dnia 16 grudnia 1922 roku Gabriel Narutowicz, zaproszony na otwarcie wystawy, przybył samochodem przed gmach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. Przy wejściu czekali na niego członkowie Komitetu, przedstawiciele władz rządowych, dygnitarze cudzoziemscy i grono artystów, wśród których był już morderca. Zaledwie zgromadzeni dostali się na piętro i weszli do sali, huknęły skrytobójcze strzały – i Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej padł martwy na ziemię.

Więść o dokonanej zbrodni lotem błyskawicy rozeszła się po mieście, a nazajutrz wstrząsnęła całą Polską i przejęła grozą świat cywilizowany².

² A. Śliwiński, [Przedmowa], [do:] T. Hołówko, *Prezydent Gabriel Narutowicz (życie i działalność)*, z przedmową Artura Śliwińskiego, Księgarnia E. Wende Ignis, Warszawa 1924, s. IX–XI. W tekście zmodernizowano pisownię tytułu oraz cytatów.

Uzupełnijmy nieco fakty, do których będą odwoływali się autorzy wierszy poświęconych zabójstwu pierwszego prezydenta II Rzeczypospolitej³. Gabriel Narutowicz jako bezpartyjny kandydat PSL „Wyzwolenie” został wybrany większością głosów na urząd 9 grudnia 1922 roku głosami ugrupowań centroprawicowych i ludowych, a także, co istotne w kontekście zbrodni, mniejszości narodowych. Były minister robót publicznych, a później spraw zagranicznych, cieszył się również poparciem naczelnika państwa, Józefa Piłsudskiego. Do ostatniej, piątej tury wyborów stanął wraz z przedstawicielem Narodowej Demokracji, Maurycym Zamoyskim. Wybór Narutowicza nie został zaaprobowany przez ugrupowania prawicowe. Jak pisał Śliwiński, protestowano przeciw nowo wybranemu prezydentowi w prasie i na ulicach, szkalując i oskarżając o „niewłaściwe” pochodzenie i poglądy, grożono śmiercią, usiłowano skłonić do zrzeczenia się urzędu. Mimo niesprzyjających okoliczności, 11 grudnia Narutowicz został zaprzysiężony podczas posiedzenia Zgromadzenia Narodowego, a 14 grudnia Józef Piłsudski przekazał mu władzę. Do politycznie motywowanej zbrodni doszło dwa dni później, 16 grudnia, podczas otwarcia corocznej wystawy w gmachu Zachęty. W trakcie zwiedzania, tuż po przywitaniu się z gospodarzami i gośćmi wystawy, przed obrazem zatytułowanym *Szron* Teodora Ziomka, Narutowicz został śmiertelnie zraniony trzema pociskami z rewolweru. Strzały padły z tyłu. Skierował je do Narutowicza Eligiusz Niewiadomski, malarz, były pracownik w ministerstwie sztuki, zwolennik endecji⁴. Rany w ciele prezydenta mocno krwawiły. W pamięci Kazimierzy Iłhakowiczówny pozostał widok kilku osób przy-

³ Z konieczności skrótowny obraz zdarzeń przedstawiono na podstawie publikacji źródłowych oraz opracowań historycznych, zob. C. Brzoza, A.L. Sowa, *Historia Polski 1918–1945*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006, s. 267–269; M. Ruszczyk, *Strzały w „Zachęcie”*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1987, s. 164; P. Brykczyński, *Gotowi na przemoc. Mord, antysemityzm i demokracja w międzywojennej Polsce*, przeł. M. Sutowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2017, s. 43–98; A. Kowalczykowa, *Programy i spory literackie w dwudziestoleciu 1918–1939*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1981, s. 165; D. i T. Nałęcz, *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1986, s. 212–214; J. Ratajczak, *Twarze Iłfy*, [w:] K. Iłhakowiczówna, *Poezje zebrane*, t. 1, zebrali, oprac. i bibliografię sporządzili J. Biesiada, A. Żurawska-Włoszczyńska, wstępem opatrzył J. Ratajczak, Algo, Toruń 1998, s. 19; K. Iłhakowiczówna, *Wspomnienie o Prezydencie Narutowiczu* („Gazeta Polska”, 16 XII 1932), [w:] tejsze, *Ścieżka obok drogi*, Rój, Warszawa 1939, s. 73–78 (oraz poprzedzające wspomnienie *Uwagi*, s. 71–72); *Sprawozdanie urzędowe*, „Wiadomości Krakowskie” 1922, nr 54 (18 grudnia), s. 2; C. Miłosz, *Wyprawa w Dwudziestolecie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011, s. 213–220 (tam dalsze teksty źródłowe, m.in. fragment artykułu: Sonderling, *Walka o zwycięstwo ideałów chrześcijańskich*, „Przegląd Wileński” 1923, nr 1 z 14 stycznia, s. 2–3; K. Lutostałski, *Mistyfikacja*, „Myśl Narodowa” 1922, nr 51 (23 grudnia); J. Zamorski, *We własnej sieci*, „Myśl Narodowa” 1923, nr 7 z 17 lutego).

⁴ Plastyczną rekonstrukcję zbrodni przedstawiono na łamach pisma „Ilustracja Polska” z dnia 23 grudnia 1922, zob. P. Brykczyński, *Gotowi na przemoc...*, s. 95.

trzymujących ciało leżące na krótkiej pluszowej ławce. Wśród świadków zbrodni była inna sanitariuszka frontowa, księżna Franciszka Woroniecka, która, płacząc, prosiła ją o szybką pomoc. Prezydenta położono na podłodze, Hłakowiczówna podtrzymywała jego głowę. Miała nadzieję, że rannego uda się uratować. Nie wierzyła obecnemu wśród gości lekarzowi, że prezydent nie żyje. Zanim zjawił się lekarz pogotowia, który oficjalnie potwierdził zgon, ksiądz udzielił postrzelonemu namaszczenia. Poetka przymknęła powieki zmarłego. Ciało przykryto sztandarem i przewieziono do Belwederu⁵.

Zabójstwo Gabriela Narutowicza było szeroko komentowane w prasie, licznych odezwach, korespondencji prywatnej i w tekstach literackich. Na łamach „Kuriera Warszawskiego” przedstawiciele niemal wszystkich środowisk (politycznych, wojskowych, akademickich, artystycznych, kupieckich, rzemieślniczych) wyrażali żal z powodu śmierci prezydenta oraz składali kondolencje rodzinie zmarłego, wyrazy współczucia napływały z całego świata. Redakcje dzienników – „Wiadomości Krakowskie”⁶, „Kurier Warszawski”, „Robotnik” oraz pism artystyczno-literackich („Skamander”) publikowały artykuły potępiające zbrodnię:

Wiadomość o straszliwej zbrodni, popełnionej na osobie Prezydenta Rzeczypospolitej wstrząsnęła do głębi całym polskim społeczeństwem. Czyn to nieznan w historii narodu polskiego, a tym bardziej potępienia godny, że dokonany w chwili, kiedy państwo polskie wychodzić zaczynało z ciężkiego wewnętrznego przesilenia. Nie mamy dość słów grozy i oburzenia, aby ten mord napiętnować, jako czyn sam w sobie ohydny, i narażający państwo polskie na najgroźniejsze wstrząśnienia wewnętrzne i zewnętrzne. Jakiegokolwiek pobudki kierowały ręką zbrodniarza, nie ma okoliczności, które by jego postępek łagodziły [...]⁷.

Morderstwo, którego ofiarą padł śp. Gabriel Narutowicz, prezydent Rzeczypospolitej, wstrząsnęło do głębi posadami życia polskiego. Ofiarą zbrodni padł w jednej osobie patriota, najwyższy przedstawiciel Państwa i oświecony człowiek Zachodu [...].

Wiemy, że tu rachunek otworzono straszliwy, którego najsroższa nawet kara, na mordercy dokonana, nie wyrówna. Zniszczenie bowiem zła nie wyrówna utraty dobra [...]⁸.

Literacką reprezentacją ówczesnej sytuacji w Polsce, chaosu politycznego, upadku wartości moralnych, łamania zasad dla zrealizowania celów ideologicznych, które znalazły się u źródeł tragicznej zbrodni, jest między innymi krótki komentarz Mefista w misterium balladowym *Noc świętego Jana Ewangelisty* Emila Zegadłowicza:

⁵ Zob. J. Ratajczak, *Twarze lłty*, s. 19; K. Hłakowiczówna, *Wspomnienie o prezydencie Narutowiczu*, s. 71–78.

⁶ Wspólny organ dzienników krakowskich na czas strajku drukarzy, zob. „Wiadomości Krakowskie” 1922, nr 54 (18 grudnia), s. 1.

⁷ *Zamordowanie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabriela Narutowicza*, „Wiadomości Krakowskie” 1922, nr 54 (18 grudnia), s. 1. Zob. również: *Echa zabójstwa prezydenta śp. Narutowicza*, „Kurier Warszawski” 1922, nr 347 (18 grudnia), s. 1–4; „Nasz Kurier” 1922, nr 4 (17 grudnia), s. 2. Pisownię cytatów zmodernizowano.

⁸ „Skamander” 1922, R. 3, t. 3, z. 27 (grudzień), s. 559.

Wszystko się warzy – aż ukropem
 parzącym bryzga poza brzeg –
 – czasem wypłyń trup! tak krwawy!
 przed narodowej chwały próg –
 w łoskocie przeokropnej sławy
 trzech kul w zachęcie pięknych sztuk –
 [...]
 najszlachetniejszych się obwinia
 o zbrodnię, zdradę, nicość, kłam –⁹

Do aluzyjnie przywołanego przez Zegadłowicza faktu zabójstwa Narutowicza odniósł się bezpośrednio w wierszu *Prezydent na marach* Jan Nepomucen Miller¹⁰. Tekst został utrzymany w poetyce awangardowej, eksponuje aktualia z wykorzystaniem *quasi*-cytatów wyróżnionych w druku kursywą, które mają czytelnikowi dać w miarę obiektywny ogląd sytuacji, w jakiej znalazł się nowo wybrany prezydent, wyobrażenie na temat głosów opinii społecznej. Ten szczególnie, zasłyszany w tłumie wielogłos reprezentujący różne poglądy i sądy: antysemickie, lewicowe, współczujące, potępiające, oczekujące rewanżu, wreszcie wyśmiewające i przekonane o szaleństwie zabójcy bądź jego ofiary, objęty został specyficzną klamrą. Utwór rozpoczyna z pozoru rzeczowe, krótkie, niemal sprawozdawcze wprowadzenie, jednak kojarzące się z uporządkowaniem wyliczenie służy stopniowaniu napięcia, którego kulminacyjnym momentem jest dzień zabójstwa prezydenta. Inspirowane liczbą strzałów odliczanie czasu, trzech dni poprzedzających zbrodnię, można z jednej strony kojarzyć z formą magicznego zaklęcia lub przepowiedni, z drugiej nacechowaną mistycznie zapowiedzią męczeńskiej śmierci:

Pierwszego dnia – poszept głuchy,
 drugiego dnia – wieści, słuchy,
 trzeciego...
 trzema kulami przeszyty
 Prezydent Rzeczypospolitej...
 ...*ale – mój panie – toć to już ślepy widzi...*
 ...*wiadomo... Żydzi...*
 ...*wariat... no kto by pomyślał... on serio*
 ...*przecież dla tłumu... o polska donkiszoterio!...*

⁹ E. Zegadłowicz, *Noc świętego Jana Ewangelisty. Misterium balladowe w siedmiu sferach*, Czar-tak, Wadowice 1924, s. 31.

¹⁰ Mało znany utwór znalazł się w zbiorze dedykowanym z okazji imienin w 1924 roku Józefowi Piłsudskiemu, zob. J.N. Miller, *Prezydent na marach*, [w:] *Dziewiętnasty marca MCMXXIV. Wi-rydarz literacki na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego*, Związek Strzelecki w Grodnie, Grodno 1924, s. 52–53.

*...przyjąc wyzwanie... ta chwila
włos równowagi przechyla...*
*...pisali... czytałem przecie...
..urwie się ucho... w gazecie...*
*...nie, towarzyszu, nie można...
...to nie czas... z wolną, z ostrożną...*
*...trzy kule... system Mauzera...
...widział kto... ciężka cholera...*
*...toć inteligent... artysta,
gdzie ziarno wie i gdzie plewki...*
*...tu nie przelewki...
...rzecz oczywista...*
*...wyciąć do nogi... przeorać...
...krwią zasiać... odemścić...
...poradź!...*
*...szczeniakiem będzie i tchórzem
gdy dyktatury...
...powtórzę...*
*...nareszcie... chwała Ci Boże!...
...znalazł się zbożny – w Gomorze...*
*...mordercy, zbiry, zbrodniarze,
że Bóg, że ziemia nie skarże!...*
*...ha-ha-ha... zęby wyszczerzył,
prasnął o ziemię – i leży...*
*...po co się było narażać,
po co przyjmował – mógł wiedzieć...
żyłby do dziś... wołał leżeć...*

Funeralny utwór Millera zamyka wypowiedź podkreślająca znaczenie wyboru Narutowicza na prezydenta, jego szlachetnej postawy i poświęcenia dla ojczyzny, czego dowodem było przyjęcie godności mimo niesprzyjających okoliczności politycznych i społecznych. Wzmocniony łatwo czytelną topiką chrześcijańską, motywami zdrady, przelanej krwi, świąt Bożego Narodzenia, zwraca uwagę na wyjątkowość czasu oraz przymioty ofiary zbrodni, kontrastujące z pospolitością gawiedzi, której opinie zostały przytoczone. Sakralizowana postać prezydenta zestawiona z zasłyszczanymi na ulicach głosami i stanowiskiem „politycznych zdrajców” obrazuje dystans i konflikty dzielące społeczeństwo, jego niedojrzałość i brak zrozumienia dla najważniejszych celów politycznych, którymi było zjednoczenie i zapewnienie sprawnego funkcjonowania państwa. Pośrednio wskazano na odpowiedzialność spoczywającą na władzach, politykach oraz inte-

ligencji za uformowanie tegoż społeczeństwa. Wobec ówczesnej sytuacji politycznej zabójstwo Narutowicza można uznać za zdarzenie, które, choć trudne do pojęcia, mogło lub powinno było nastąpić, co potwierdza wpisanie go w porządek mityczny.

Z woli Narodu na urząd
 krwi i szkarłatu,
 nim w betlejemskiej stajence
 zrodzi się Jezus Panience,
 Polsce i Światu,
 przez Zgromadzenie... (gdzie Judasz!
 straż rzymska, faryzeusze i zbójce?...)

 ...czy przyjmie?...
 wyrzekł:

„Przyj-mu-ję”.

Do znanych poetyckich reprezentacji zabójstwa Narutowicza należy empatyczny utwór Antoniego Słonimskiego *Na śmierć Prezydenta Narutowicza*¹¹, w którym skoncentrowano uwagę na cierpieniach konającego. W udramatyzowanej scenie umierania zawiera się nie tylko oburzenie wobec zbrodni, ale przede wszystkim współczucie, niepokój i troska o rannego:

Na pluszowej kanapce, wśród ciekawych tłoku,
 Jakże długo umierać trzeba od krwotoku.
 Jest czasu aż za wiele, by dreszczem odrazy
 Wstrząsnęły rzeźby zimne i wielkie obrazy
 W ramach złotych spiętrzone, nieruchome twarze,
 [...]

 Boli – proszę powoli odpinać tużurek...

Sytuacja liryczna przedstawiona w wierszu pozostaje w związku z realiami, ale nie ogranicza się do reporterskiej relacji. Wspólne jest miejsce zdarzenia i niektóre ważne dla jego przebiegu detale, czyli sala wystawowa wypełniona dziełami sztuki oraz znana ze wspomnienia Iłłakowiczówny pluszowa kanapka, na której leży umierający prezydent. Fakty łączą się z domniemaniem na temat odczuć rannego, którego otacza tłum przejętych i współczujących ludzi. W sali słychać głosy pocieszenia. W umyśle konającego realny widok płaczących świadków zdarzenia łączy się ze zniekształconymi postaciami z obrazów. Przecucie zbliżającej się śmierci symbolizują cisza i chłód. Wstrząsane dreszczami ciało słabnie. Rannego ogarnia lęk przed śmiercią, która to zbliża się, to znów oddala od cierpiącego. Scena została twórczo przekształcona, w rzeczywistości bowiem zgon nastąpił natychmiast. W ten sposób poeta budzi współczucie czytelników

¹¹ A. Słonimski, *Na śmierć Prezydenta Narutowicza*, [w:] tegoż, *Godzina poezji*, Towarzystwo Wydawnicze Ignis, Warszawa 1923, s. 82–83. Zob. też: tegoż, *Poezje zebrane*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1964, s. 159.

i podkreśla okrucieństwo zbrodniczego czynu. Nastrój sytuacji przedstawionej w wierszu współtworzą kontrastowo zestawione rekwizyty: perfumy i kadzidła, czarne krzewy i symbolizujące męczeńską śmierć palmy. Żałobną atmosferę dopełniają psalmy i dzwoniący głucho dzwon.

Czy to pachną perfumy, czy święte kadzidła?
 Ktoś mówi szeptem, biegnie, schodzi z malowidła,
 Czarny krzak tu i obok, zakurzone palmy.
 Czemu jest taka cisza? Gdzie żałobne psalmy?
 Nie płacz – widzisz, już lepiej – widzisz, że mniej krwawi.
 Może to tylko rana – jutro się poprawi...
 [...]
 – Okryjcie mnie futrami, lęk mnie przejął mrozem,
 Dzwoni głucho dzwon złoty, omdlały ramiona.
 [...]
 Ktoś idzie ku mnie, krzyczy – widzę, jak tu zmierza;
 To żołnierz – szofer wściekle łaską w drzwi uderza!
 Wpuśćcie go do mnie tutaj; wśród pań z ambasady
 Niech z kijem w ręku stanie i od gniewu błady
 Niech on oczy mi zamknie. Niech się dotknie powiek
 Ręką szorstką, zwyczajny, dobry prosty człowiek.

W wierszu Słonimskiego jedyna niezgodność wobec wspomnienia Iłłakowiczówny dotyczy ostatnich chwil życia prezydenta. W reprezentacji poetyckiej wolą umierającego jest, aby w chwili zgonu zamknął mu oczy wybrany przez niego prosty żołnierz – szofer, który występuje w wierszu w podwójnej roli, również jako wyraziciel ludowego gniewu. Wiersz Słonimskiego nie zawiera komentarzy ideowych. Jest przede wszystkim wyrazem współczucia wobec krzywdy, jak również formą protestu wobec aktu zabójstwa. W wierszu Narutowicz został pokazany jako zwykły cierpiący człowiek. Jego niezwykłość polegała na solidaryzowaniu się ze słabszymi, co w rzeczywistości pozaliterackiej symbolizuje jedyna decyzja podjęta podczas krótkiego urzędowania, czyli akt łaski, który prezydent okazał skazanemu na śmierć zabójcy¹². Przeformułowanie przez Słonimskiego faktu, który był udziałem osoby związanej z elitami politycznymi (Iłłakowiczówna była sekretarką Piłsudskiego) wynikało zapewne z chęci określenia osobowości Narutowicza, postrzeganego jako człowieka zwyczajnego, bliskiego „prostym” ludziom¹³.

¹² Zob. C. Brzoza, A.L. Sowa, *Historia Polski 1918–1945*, s. 269.

¹³ W tekście poświęconym pierwszemu prezydentowi Rzeczypospolitej Iłłakowiczówna pisała, że był to człowiek „prosty, wielkoduszny, lojalny i sprawiedliwy [...]” – zob. K. Iłłakowiczówna, *Wspomnienie o Prezydencie Narutowiczu*, s. 73. Nie bez znaczenia dla kreacji bohatera w literaturze międzywojennej (nie tylko polskiej) była tendencja do przedstawiania życia codziennego „zwykłego”, „szarego” człowieka – zob. A. Kowalczykowa, *Programy i spory literackie w dwudziestoleciu 1918–1939*, s. 162.

Odmienne wydzwięk ma antyendecki wiersz-protest¹⁴ Juliana Tuwima pod tytułem *Pogrzeb prezydenta Narutowicza*. W utworze przeważa ton oskarżycielski, wzywający do przyjęcia odpowiedzialności za śmierć prezydenta. Podmiot wiersza zarzuca zwolennikom partii prawicowych hipokryzję, ujawniając pod deklarowaną przez nich wiarą w Boga ukrytą nienawiść prowadzącą do zbrodni. Dla uczestniczących w pogrzebie prezydenta jest to czas żałoby, dla biernych obserwatorów – interesujące, poniekąd sensacyjne widowisko. Podmiot liryczny oskarża tych, którzy, podobnie jak zabójca prezydenta, są przekonani o słuszności zbrodni – przedstawiciele prawicy, demonstrującej rzekomo bliskie jej wartości chrześcijańskie. Tuwim postępuje inaczej niż Zegadłowicz i Miller, których celem było przedstawienie okoliczności grudniowych wydarzeń, awantur politycznych i zamieszek ulicznych. Zarzucając obłudę i tchórzostwo, nakazuje zmierzyć się z prawdą zabójstwa, żalem i gniewem idących w kondukcje.

Krzyż mieliście na piersi, a brauning w kieszeni.
Z Bogiem byli w sojuszu, a z mordercą w pakcie,
Wy, w chichocie zastygli, bładzi, przestraszeni,
Chodźcie, głupcy, do okien – i patrzcie! i patrzcie!

Z Belwederu na Zamek, tętnicą Warszawy,
Alejami, Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem,
Idzie kondukt żałobny, krepowy i krwawy:
Drugi raz Pan Prezydent jest dzisiaj na mieście.

Prezydent staje się postacią pomnikową, majestatyczną i potężną, przeciwstawioną mierności awanturników, „głupców” i „zbirów”, którym podmiot wiersza nakazuje zmierzyć się z realiami tragicznego wydarzenia i przyjąć za nie odpowiedzialność.

Zimny, sztywny, zakryty chorągwią i kirem,
Jedzie Prezydent Martwy, a wielki stokrotnie.
Nie odwracajcie oczu! Stać i patrzeć, zbiry!
Tak! Za karki was trzeba trzymać przy tym oknie!

Przez serce swe na wylot pogrzebem przesyta,
Jak Jego pierś kulami, niech widzi stolica
Twarze wasze, zbrodniarze – i niech was przywita
Strasznym krzykiem milczenia żałobna ulica.

Unikające moralnej i politycznej odpowiedzialności środowisko Narodowej Demokracji stroniło od jednoznacznego potępienia zbrodni, będącej przejawem ksenofobii i antysemityzmu, choć zdarzały się, mimo jawnego sprzeciwu wobec

¹⁴ Zob. J. Sawicka, *Julian Tuwim*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1986, s. 124–125. Cytat wiersza *Pogrzeb prezydenta Narutowicza* z tomu *Słowa we krwi* (1926) wg edycji: J. Tuwim, *Nowy wybór poezji*, wybrał, ułożył i notą edytorską opatrzył J.W. Gomułicki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2002, s. 211.

wyboru Narutowicza na prezydenta, głosy świadczące o głębokim wstrząsie wskutek jego zabójstwa. Szybko uznano czyn Niewiadomskiego za zbrodniczy akt szaleńca¹⁵. Warto przywołać opinię Mariusza Mazura, który badał temat reakcji dziennikarzy prasy endeckiej na wybór i zamordowanie prezydenta:

Prasa narodowa najpierw potępiała wybór, potem czyn, czyli zbrodnię, wreszcie efekt, nigdy osobę zamachowca. Początkowo odcinała się od niego, z czasem wzrastać zaczęło poszukiwanie zrozumienia dla jego czynu, choć nie odnajdziemy nigdzie poparcia wyrażonego wprost. By sprostać zderzeniu zasad moralnych uważanych za uniwersalne z pragmatyzmem wynikającym z interesu ideowego, posłużono się oddzieleniem „złego” morderstwa od jego „dobrego” sprawcy¹⁶.

Wiadomo, że zabójca nie bronił się przed aresztowaniem, został wyprowadzony przez policję i osadzony w więzieniu. Podczas procesu, przekonany o słuszności swojego czynu, przyjął wyrok sądu bez emocji. Skazany na śmierć, został rozstrzelany 31 stycznia 1923 roku. Szczegóły procesu możemy poznać ze sporządzonego na podstawie dokumentów sprawozdania Stanisława Kijeńskiego, adwokata Niewiadomskiego. Afektywny charakter politycznego aktu terroru poświadczają zeznania zabójcy. Przyznał w nich, że właściwym celem jego działań był Piłsudski, którego polityki nie aprobował. Narutowicz został więc zabity niejako w zastępstwie, jako jego zwolennik i przedstawiciel¹⁷.

Wyrok budził sprzeciwy, twierdzono, że czyn był rezultatem niepoczytalności. Podobnie jak zabójstwo i pogrzeb prezydenta, stracenie jego zabójcy opisywano w prasie codziennej – m.in. w „Wiadomościach Krakowskich” oraz „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”¹⁸. Dnia 8 stycznia 1923 roku z *Listem otwartym...* do Stanisława Wojciechowskiego wystąpił adwokat i literat Leo Belmont (Leopold Blumental)¹⁹, który prosił o ułaskawienie Niewiadomskiego²⁰. Gest ten

¹⁵ T.P. *Wybór pierwszego prezydenta*, „Gazeta Świąteczna” 1922, R. 42, nr 3185 (17 grudnia), s. 1–2; T.P. *Śmierć prezydenta Narutowicza*, „Gazeta Świąteczna” 1922, R. 42, nr 3186 (24 grudnia), s. 1–2.

¹⁶ M. Mazur, *Media endeckie wobec wyboru i śmierci pierwszego prezydenta RP Gabriela Narutowicza*, „Dzieje Najnowsze” 2010, R. 42, z. 2, s. 68.

¹⁷ Zob. S. Kijeński, *Proces Eligiusza Niewiadomskiego*, Skład Główny w Księgarni i Składzie Nut, Peszyński, Niklewicz i S-ka, Warszawa 1923; E. Niewiadomski, *Kartki z więzienia*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa Karola Rzepeckiego, Poznań 1923; D. i T. Nałęcz, *Józef Piłsudski...*, s. 217.

¹⁸ Zob. *Zamordowanie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabriela Narutowicza*, s. 1; *Eksportacja zwłok pierwszego Prezydenta Rzplitej Gabriela Narutowicza*, „Wiadomości Krakowskie” 1922, nr 56 (21 grudnia), s. 1; *Niewiadomski ma być rozstrzelany dzisiaj o godz. 6.30 rano*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1923, nr 7 (Kraków, 1 lutego), s. 1; *Stracenie El. Niewiadomskiego*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1923, nr 8 (Kraków, 2 lutego), s. 1; *Rozstrzelanie Eligiusza Niewiadomskiego*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1923, nr 9 (Kraków, 3 lutego), s. 1.

¹⁹ Belmont był także autorem wiersza *Na pogrzeb Prezydenta*, o czym wspominał w *Liście otwartym...*, zob. L. Belmont, *List otwarty do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie Eligiusza Niewiadomskiego*, Drukarnia Romana Kaniowskiego w Warszawie, Warszawa 1923, s. 4.

²⁰ Tamże.

powielaby akt łaski, który Narutowicz okazał wobec innego skazańca w dniu swojej śmierci²¹. Prezydent Wojciechowski nie skorzystał z przysługującego mu prawa i wyrok wykonano. Temat ułaskawienia i wybaczenia zbrodni dokonanej na wybranym zgodnie z prawem prezydencie, a wymierzonej przeciw państwu, pojawia się w trzeciej strofie wiersza Wittlina, *Podzwonne za skazańca*²². Tu, dzięki wstawiennictwu znanego z poczucia sprawiedliwości prezydenta Narutowicza, zabójca miałby zostać uniewinniony przez miłosiernego Boga.

Utwór Wittlina składa się z dwóch warstw. Warstwa faktograficzna dotyczy osoby Niewiadomskiego, okoliczności dokonanego przezeń zamachu oraz relacji z ostatnich chwil przed egzekucją. Sytuacja przedstawiona w wierszu jest zgodna z relacjami prasowymi.

W jakiej cieplarni rozkwitną zimą ten bukiet róż,
By zapach śmierci swą wonią przygłuszyć w dłoni skazańca?
W jakiej malarni mieszały czarni malarze dusz
Trujące farby na portret pierwszego w Polsce wybrańca?

W chwili ostatniej, gdy ludzki spełnić na tobie miał sąd
Luf polskich rząd, o skazańcze, czemuś ty zdjął okulary?
O ślepcze, możeś w tej chwili zobaczyć straszny swój błąd
I wyznasz go na Ostatnim Sądzie, gdy gruchną fanfary?

„Nie zawiązujcie mi oczu! W głowę celujcie żołnierze!
Oko oddaję za oko, krwią płacę krwawy mój dług!
W podziemiach Świętego Jana cicho, bez skargi już leżę,
Niech, jako ja, ci przebaczy najwyższy Prezydent: Bóg!”

Warstwa religijna obejmuje szereg aluzji i wskazań moralnych, które przemawiają za odstąpieniem od prawa do wydania i wykonania wyroku śmierci. Podmiot wiersza kwestionuje przekonanie o jego sprawiedliwości, postrzegając odebranie życia jako zbrodnię przeciw człowieczeństwu. Karanie śmiercią za śmierć nie rozwiąże problemów społeczno-politycznych i nie doprowadzi do pojednania przeciwstawnych stron. Drogą do osiągnięcia porozumienia może być rezygnacja z ludzkiego wymiaru sprawiedliwości na rzecz prawa boskiego – okazania winnemu miłosierdzia, współczucia i wybaczenia, symbolizowanych w wierszu przez ucałowanie krzyża, zakrycie twarzy chustą św. Weroniki oraz modlitwę za zmarłych „Wieczne odpoczywanie”²³. Kreatorem zbrodni dokonanej przez Niewiadomskiego jest niewytlumaczalna mroczna część natury ludzkiej, która zapanować może nad każdą jednostką.

²¹ Zob. C. Brzoza, A.L. Sowa, *Historia Polski 1918–1945*, s. 269.

²² J. Wittlin, *Podzwonne za skazańca*, [w:] tegoż, *Wybór poezji*, wstęp i nota biograficzna W. Li-gęza, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1998, s. 109–110.

²³ Jedną z osób, które wykazały się empatią zarówno wobec zamordowanego prezydenta, jak i jego zabójcy była Iłłakowiczówna – zob. K. Iłłakowiczówna, *Wspomnienie o Prezydencie Narutowiczu*, s. 77–78.

Narodzie! Każ sobie oczy zawiązać Weroniki chustą!
 Nie patrz, jak strasznie umiera krwawy, choć prawy twój syn!
 O synu, oto najśodszą łaskę podają twym ustom:
 Ucałuj ten, na którym Chrystus rozgrzesza cię z win!

Krzyż ucałował. Gazety piszą, że stał niezachwianie.
 Trzasnęły zamki mauzerów. Salwa! Kul grad huknął: Braaat!
 Salwa! Salvator na krzyżu Swą krwią odkupił świat.
 Wieczne odpoczywanie.

Wittlin uświadamia też, że wykonanie wyroku sądowego na zabójcy może stać się pretekstem do uznania jego śmierci za męczeńską, co prowadziłoby do utworzenia kultu jego osoby. Tak też w rzeczywistości było. Zwolennicy endecji kreowali Niewiadomskiego na bohatera, jego pogrzeb stał się wielką manifestacją. W wielu kościołach odbywały się msze intencyjne, po których dochodziło do demonstracji i wystąpień przeciwnych sobie grup narodowców i socjalistów. Kres gloryfikacji Niewiadomskiego przyniosła uchwała sejmowa oraz list pasterski biskupów, którzy wezwali do zaprzestania organizowania nabożeństw będących zarzewiem konfliktów politycznych²⁴.

Kolejne rocznice śmierci Narutowicza były okazją do wygłaszania okolicznościowych odczytów, publikacji artykułów i książek, wśród których wymienić można przywołaną już książkę *Prezydent Gabriel Narutowicz (życie i działalność)* Tadeusza Hołówki (Warszawa 1923) oraz wydawnictwo nieautoryzowane pt. *Gabriel Narutowicz pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej. Księga pamiątkowa* (Warszawa 1925). Interesująca pozycją był pięcioaktowy dramat Zygmunta Popiela-Popiołka pt. *Gabriel Narutowicz* (Warszawa 1930)²⁵.

Komemoracyjny charakter ma też kilka utworów poetyckich. Jednym z nich jest wiersz Tuwima *15 XII 1922. Wspomnienie* (1933)²⁶. Tekst zbudowany zgodnie ze strukturą rytmiczną utworu *Testament mój* Słowackiego potwierdza znaczenie wzorców poezji romantycznej w wierszach Tuwima odnoszących się do bieżących wydarzeń politycznych²⁷. Poeta – „sędzia współczesności”²⁸ zwraca uwagę na zacierający pamięć o przeszłości upływ czasu, który zazwyczaj przyczy-

²⁴ Zob. C. Brzoza, A.L. Sowa, *Historia Polski 1918–1945*, s. 270–271; M. Ruszczyk, *Strzały w „Zachęcie”*, s. 252–255.

²⁵ Pierwszego prezydenta upamiętniały pomniki (Bielsko) oraz liczne tablice umieszczone m.in. w Sejmie (1923), na murze Domku letniego w warszawskich Łazienkach (1932) i na gmachu Politechniki w Żurychu (1931). Imię prezydenta nadano ulicom w wielu miastach Polski, a w Krakowie szpitalowi miejskiemu. W Narodowym Archiwum Cyfrowym znajdziemy również fotografie lodołamacza nazwanego „Gabriel Narutowicz”.

²⁶ J. Tuwim, *15 XII 1922. Wspomnienie*, [w:] tegoż, *Wiersze*, t. 2, oprac. A. Kowalczykowa, *Pisma zebrane*, Czytelnik, Warszawa 1986, s. 393. Zob. też J. Tuwim, *Nowy wybór poezji*, s. 334.

²⁷ M. Głowiński, *Wstęp*, [do:] J. Tuwim, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Głowiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław 1986, s. LIII.

²⁸ Tamże, s. LII.

nia się do przewartościowania wydarzeń. Doświadczenie burzliwych dni, w których doszło do zabójstwa Narutowicza, może stać się przestrogą na przyszłość. Podany w wierszu ogląd społeczeństwa polskiego nie traci na aktualności i uświadamia siłę trwających podziałów, u podstaw których stoi – zdaniem poety – nie tyle polityka, co cechy ludzkie, niedojrzałość, obojętność, wyrachowanie, bezwstydy.

[...]

Ale kiedyś o smętnych losach zadumany
Naszej wolnej ojczyzny, zadrzy, kto szlachetny,
Na myśl o Prezydencie, błotem obrzucanym
Przez tak wielkich Polaków, a tak małoletnich.

I hańbą jest – nie zbrodnia zimnego szaleńca,
Co Głowę Państwa jawnie kulami roztrzaskał,
Lecz ten konwój bezwstydnym bez czci i rumieńca
I szpalerem stojąca niema czerń warszawska.

Innym wierszem upamiętniającym Gabriela Narutowicza jest *Śmierć Prezydenta* z 1937 roku autorstwa poety kolejnej generacji, pochodzącego z kręgów robotniczych i związanego z PPS, Edwarda Szymańskiego. Utwór opublikowano w piętnastą rocznicę śmierci prezydenta na łamach „Kolejarza Związkowca”²⁹. Humanistyczne przesłanie zawarte w tekście Słonimskiego łączy się tu z oskarżycielskim tonem wiersza Tuwima. Przypominając tragiczne okoliczności zaprzysiężenia i zamachu na życie Narutowicza, Szymański zwrócił uwagę na nadal trwający konflikt:

A kiedy wybrał Cię naród,
kiedy jechał przysięgę składać
na Wolność,
na Wierność,
na Prawo –
wyszło chamstwo z mroków, lunaparów,
wyszła kupców i łotrów gromada
nienawiścią Cię przyjął i wrzawą.

Pod Twe nogi,
pod konie żołnierzy
nie rzucali Ci kwiatów świeżych.
Z bliska –
z białych rąk,
nie roboczych,
to, co mieli, rzucali przed oczy:
brud i wyzwisła.

²⁹ E. Szymański, *Śmierć Prezydenta* („Kolejarz Związkowiec”, 11 grudnia 1937), [w:] tegoż, *Dzieła zebrane*, oprac. Ł. Szymański, przedmowa R. Matuszewski, przypisy E. Rudziński, Ł. Szymański, t. 1, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1971, s. 363–364, 674.

Gdyś się nie uląkł swej pracy,
 gdyś się troski nie uląkł
 i nad mrok wyrastałeś co dnia –
 nie zmogli Cię inaczej,
 tylko z tyłu, kulą,
 tacy sami, ci sami, co zbrodniarz.

I nie na Twej mogile
 wieńców składali tyle,
 i nie Tobie kupowali modły.
 Spocząłeś – jak ziemia – ciężki,
 spocząłeś w ciszy zwycięskiej
 nad głowami tchórzliwych i podłych.

Spadkobiercami prezydenta czują się socjaliści. Składając mu hołd, mianują swoim – ludowym – prezydentem. W wierszu Szymańskiego historyczne realia przeplatają się z aluzjami religijnymi, które sakralizują postać Narutowicza. Postrzegany jako człowiek wrażliwy na krzywdę, wybaczący, broniący prostych ludzi zdaje się być porównywany do Chrystusa miłosiernego, do czego upoważniają dalsze ewokacje. Ataki oponentów politycznych podczas zaprzysiężenia – szyderstwa i obrzucanie obelgami przez gromady „kupców i tótrów” – przypominają frazeologicznie i obrazowo opis drogi krzyżowej, natomiast uznanie śmierci Narutowicza za triumf nad tchórzostwem i podłością można łączyć ze zwycięstwem Chrystusa nad śmiercią. Prezydent staje się duchowym i politycznym przywódcą, prawodawcą i wybawicielem, a jego zwolennicy wyznawcami, którzy w imię autorytetu pragną walczyć o prawa i ideały. Wiersz Szymańskiego jest ciekawym przykładem zastosowania i przekształcenia właściwego dla poezji rewolucyjnej motywu bohatera ludowego. W wierszu dochodzi natomiast do identyfikacji ludu z osobą reprezentującą elity polityczne i intelektualne, co wynika ze wspólnoty przekonań sformułowanych w oparciu o ideały socjalistyczne i z aktualnej potrzeby znalezienia w polskim parlamencie poparcia dla interesów środowiska robotniczego³⁰.

Twój testament nie dla nich –
 dla nas.
 Nam wolność,
 wierność
 i prawo.
 Twoja przysięga przez nas będzie dotrzymana

³⁰ Osobę pierwszego prezydenta łączono z Piłsudskim, który nadzieje na niepodległość wiązał z proletariatem (współpraca z „Robotnikiem”) – zob. A. Kowalczykowa, *Piłsudski i tradycja*, Verba, Chotomów 1991, s. 102–106. O łączności idei socjalistycznej z narodowowyzwoleńczą, przy jednoczesnej walce o demokratyzację stosunków społeczno-politycznych w programie PPS pisze m.in. Józef Buszko – zob. tenże, *Historia Polski 1864–1948*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987, s. 97–98.

nad przyszłością słoneczną i krwawą.
Dla nich – pięści ściśnięte!
Tobie odkryte głowy
i dziedzictwo codziennego trudu.
Oto nam słowa święte:
GABRIEL NARUTOWICZ
PREZYDENT LUDU.

Motywowane politycznie zabójstwo Narutowicza uświadamia przepaść istniejącą między socjalistami a endecją. Antagonizmy te sygnalizowane były w literaturze jeszcze przed uzyskaniem przez Polskę niepodległości, na przykład w *Czerwonym felietonie* (1907) Andrzeja Niemojewskiego, który był zwolennikiem PPS Frakcji Rewolucyjnej³¹.

Ich kontynuacją jest fragment skonfiskowanego poematu *Piłsudski*³² (1934) Anatola Sterna, który poddał w nim krytyce późniejszą – „pomajową” – aktywność rządu. Przypominając okoliczności zabójstwa prezydenta, podmiot nie aprobejuje działań zmierzających do porozumienia sanacji z endecją. Emocjonalną, przepełnioną gniewem wypowiedź artystyczną warto połączyć z faktami historycznymi. Można przypuszczać, że reprezentujący środowisko lewicowe Stern chciał wyrazić sprzeciw tego środowiska wobec działań Piłsudskiego, zmierzających do zdobycia dla sanacji poparcia elektoratu prawicowego. Chodziło tu o mianowanie reprezentantów konserwatywno-ziemiańskiej skrajnej prawicy – Aleksandra Meysztowicza na ministra sprawiedliwości i Karola Niezabitowskiego na ministra rolnictwa (1926) oraz zacieśnianie związków rządu z prawicą podczas zjazdów arystokracji w Nieświeżu (X 1926) i w Dzikowie (IX 1927)³³. Współpraca sanacji z endecją dotyczyła także kwestii ekonomicznych, stąd w sferach sprzyjających Piłsudskiemu, robotniczych i chłopskich, popierających program PPS, rodziło się niezadowolenie. Dostrzegano, że w planie rozwoju państwa pominięto zapowiadane reformy społeczne³⁴. Zawarty w poemacie krytycyzm wobec polityki sanacji obrazował tę sytuację. Wraz z pogłębiającym się kryzysem ekonomicznym na przełomie lat 20. i 30., jak i coraz trudniejszą sytuacją polityczną, której emblematem była tzw. sprawa brzeska oraz utworzenie „miejsca odosobnienia” w Berezie Kartuskiej, niezadowolenie społeczne nasilało się jeszcze bardziej. Stern wydaje się jawnie za ten stan oskarżać Piłsudskiego:

³¹ Zob. J. Kulczyńska, *Niedoczytany „dokument epoki”: „Czerwony felieton” Andrzeja Niemojewskiego*, [w:] *Literatura niewyczerpana. W kręgu mniej znanych twórców polskiej literatury lat 1863–1914*, red. K. Fiołek, Universitas, Kraków 2014, s. 473–483.

³² Cytat według wersji ogłoszonej w tomie Sterna *Wiersze dawne i nowe*, Czytelnik, Warszawa 1957, s. 124–139, zob. A. Stern, *Piłsudski*, [w:] tegoż, *Wiersze zebrane*, t. 1, oprac. A.K. Waśkiewicz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1985 (1986), s. 325–335. Poemat znany jest także w wersji redakcyjnej z uwagami cenzora i poprawkami autorskimi – tamże, s. 235–244.

³³ Zob. J. Buszko, *Historia Polski 1864–1948*, s. 307–308.

³⁴ Tamże, s. 309.

[...]

Ktoś protestuje, krzyczy.

Krzyczy zawzięcie.

„Nie chowaj się w cieniu, odstoń twarz!”

Obrócił się na pięcie

i znikł,

rozpłynął się pomyjami

w swej zadrukowanej szmacie.

Trzymajcie!

To on!

To jego kulą trafiony w plecy,

jak stłumiony krzyk

oburzenia,

padł niegdyś siwy człowiek w „Zachęcie”.

A wyście kogo skazali?

Szaleńca, który poległ

zasłoniwszy piersią tłum tchórzów,

kryjąc się za liter bastionem!

Tłum krzyczących „brawo” szubrawców

i tłum wonnych Polek,

rzucających na straszną mogiłę kwiaty,

które zawsze,

zawsze już będą skrwawione.

A dziś... Dziś ci sami między wami

i słowo ich jadem czułości się pieni.

Hola! Więc to jest narodowa jedność?!

Zwycięzców chłoną zwyciężeni! (s. 331–332)

Rozczarowany decyzjami premiera podmiot przypomina o rachunku politycznym, a zarazem życiowym – o śmierci poniesionej przez Narutowicza z ręki identyfikującego się ze środowiskiem narodowym Niewiadomskiego. Choć w przywołanym wierszu nie chodzi o gloryfikację czy sakralizację Narutowicza, to podkreśla się znaczenie jego zgonu jako ofiary, którą było zgodnie z wolą zabójcy przelanie krwi za Piłsudskiego, zabicie prezydenta w jego zastępstwie. Tak nakreślona sytuacja powinna być w opinii krytyka skłonić premiera do refleksji, realnej oceny faktów i podjęcia właściwych wyborów politycznych motywowanych lojalnością wobec popierających go w maju 1926 roku środowisk lewicowych. Alians Piłsudskiego z prawicą, której przedstawiciele ocenia się jako niegodnych zaufania hipokrytów, został uznany za politycznie ryzykowny i źle rokujący.

Tragiczne wydarzenia w historii młodego, odrodzonego państwa polskiego, nazywane dniami hańby i wstydu, wstrząsnęły społeczeństwem i były szeroko komentowane na łamach prasy. Taka też była wymowa wierszy powstałych tuż po zabójstwie Gabriela Narutowicza, które poza warstwą faktograficzną zwracają uwagę oryginalnością ujęcia tematu, łączą bowiem cechy liryki funeralnej

z komentarzem publicystycznym, eksponującym przesłanie etyczne, czasem dopełnione ideowym³⁵. Współczucie dla ofiary i jej cierpienia, pochwała przymiotów prezydenta świadczą o znaczeniu, które dla poetów miała tradycja poezji żałobnej, elegia, epicedium i tren. Zaobserwowane przenikanie do języka poetyckiego stylu dziennikarskiego i mowy potocznej służyło włączeniu do wierszy emocjonalnych wypowiedzi na temat zbrodni. Wraz z topiką chrześcijańską, symbolami odnoszącymi się wprost do zdrady, ofiary, męczeńskiej i odkupieńczej śmierci Chrystusa, miały wpływ na pozbawioną wątpliwości interpretację wierszy.

Pisane tuż po zabójstwie prezydenta utwory Millera, Słonimskiego, Tuwima, Wittlina lub ich fragmenty (*Noc świętego Jana Ewangelisty* Zegadłowicza) odnoszą się przede wszystkim do tegoż wydarzenia oraz towarzyszących mu okoliczności. Afektywny charakter poetyckich wypowiedzi ma na celu wzbudzenie refleksji ogółu społeczeństwa, zwrócenie uwagi na konieczność zaniechania sporów dla dobra państwa i jego obywateli, ale też konieczność przyjęcia odpowiedzialności za śmierć prezydenta. Pełnię tego przekazu obrazuje odezwa sygnowana przez senat oraz rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Alfonsa Parczewskiego:

Zamordowanie prezydenta Narutowicza jest jaskrawym przejawem strasznej choroby moralnej, która ogarnęła od dłuższego czasu Europę i od wielu już miesięcy toczy również nasze społeczeństwo. A imię tej choroby: zaniedbanie, zlekceważenie prawa i moralności, praw ojczystych, obowiązujących każdego obywatela i praw odwiecznych, obowiązujących każdego człowieka. [...] Z przerażeniem konstatujemy panowanie najniższych żądz, bezgranicznej chciwości, chęci używania, uznania za dobre wszystkich środków, byle prowadziły do celu [...].

Nie oskarżamy nikogo: ludzi ani stronnictw – nie czas mierzyć odpowiedzialności, kiedy wszyscy jesteśmy winni... Pamiętajmy, że krew niewinnie przelana pociąga za sobą dalszą krew [...]³⁶.

Powstałe ku pamięci prezydenta Narutowicza teksty z lat 30. – wiersze Tuwima i Szymańskiego oraz część poematu *Piłsudski* Sterna – obrazują bieżącą sytuację polityczną, wskazują na głębokie rozczarowanie rządami sanacyjnymi i, co z żalem należy stwierdzić, ukazały słabość humanistycznego przesłania wobec niedojrzałości społecznej i bezwzględnej siły władzy.

³⁵ Obserwacja potwierdza trafność spostrzeżeń na temat właściwości stylistyczno-genologicznych poezji dwudziestolecia międzywojennego, korzystającej z potencjału artystycznego wielu gatunków literackich i pozaartystycznych – zob. m.in. I. Opacki, *Krzyżowanie się postaci gatunkowych jako wyznacznik ewolucji poezji. „Samotność” i „wspólnota” w międzywojennej poezji Juliana Tuwima*, [w:] *Polska genologia literacka*, red. D. Ostaszewska, R. Cudak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 110 i przypis 55 oraz s. 113; M. Głowiński, *Gatunek literacki i problemy poetyki historycznej*, [w:] *Polska genologia literacka*, s. 89.

³⁶ Cytat wg M. Ruszczycy, *Strzały w „Zachęcie”*, s. 183.

Bibliografia

- Belmont L., *List otwarty do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie Eligiusza Niewiadomskiego*, Drukarnia Romana Kaniowskiego w Warszawie, Warszawa, 8 stycznia 1923.
- Brykczyński P., *Gotowi na przemoc. Mord, antysemityzm i demokracja w międzywojennej Polsce*, przeł. M. Sutowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2017.
- Brzoza C., Sowa A.L., *Historia Polski 1918–1945*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006.
- Buszko J., *Historia Polski 1864–1948*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987.
- Echa zabójstwa prezydenta śp. Narutowicza*, „Kurier Warszawski” 1922, nr 347 (18 grudnia), s. 1–4.
- Eksportacja zwłok pierwszego Prezydenta Rzplitej Gabriela Narutowicza*, „Wiadomości Krakowskie” 1922, nr 56 (21 grudnia), s. 1.
- Głowiński M., *Gatunek literacki i problemy poetyki historycznej*, [w:] *Polska genealogia literacka*, red. D. Ostaszewska, R. Cudak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 69–91.
- Głowiński M., *Wstęp*, [do:] J. Tuwim, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Głowiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław 1986, s. III–LXVIII.
- Iłhakowiczówna K., *Wspomnienie o Prezydencie Narutowiczu* („Gazeta Polska”, 16 XII 1932), [w:] tejże, *Ścieżka obok drogi*, Rój, Warszawa 1939, s. 73–78.
- Kijewski S., *Proces Eligiusza Niewiadomskiego*, Skład Główny w Księgarni i Składzie Nut, Peszyński, Niklewicz i S-ka, Warszawa 1923.
- Kowalczykowa A., *Piłsudski i tradycja*, Verba, Chotomów 1991.
- Kowalczykowa A., *Programy i spory literackie w dwudziestoleciu 1918–1939*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1981.
- Kulczyńska J., *Niedoczytany „dokument epoki”: „Czerwony felieton” Andrzeja Niemojewskiego*, [w:] *Literatura niewyczerpana. W kręgu mniej znanych twórców polskiej literatury lat 1863–1914*, red. K. Fiołek, Universitas, Kraków 2014, s. 473–483.
- Kulczyńska-Kruk J., *Paradokumentalizm w polskiej poezji dwudziestolecia międzywojennego* (rozprawa niepublikowana), Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2018.
- Lutosławski K., *Mystyfikacja*, „Myśl Narodowa” 1922, nr 51 (23 grudnia), s. 6–9.
- Mazur M., *Media endeckie wobec wyboru i śmierci pierwszego prezydenta RP Gabriela Narutowicza*, „Dzieje Najnowsze” 2010, R. 42, z. 2, s. 51–69.
- Miller J.N., *Prezydent na marach*, [w:] *Dziewiętnasty marca MCMXXIV. Wirydarz literacki na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego*, Związek Strzelecki w Grodnie, Grodno 1924, s. 52–53.

- Miłosz C., *Wyprawa w Dwudziestolecie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011.
- Nałęcz D. i T., *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1986.
- Niewiadomski E., *Kartki z więzienia*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa Karola Rzepeckiego, Poznań 1923.
- Niewiadomski ma być rozstrzelany dzisiaj o godz. 6.30 rano*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1923, nr 7 (Kraków, 1 lutego), s. 1.
- Opacki I., *Krzyżowanie się postaci gatunkowych jako wyznacznik ewolucji poezji*, [w:] *Polska genologia literacka*, red. D. Ostaszewska, R. Cudak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 92–114.
- Ratajczak J., *Twarze Iłły*, [w:] K. Iłłakowiczówna, *Poezje zebrane*, t. 1, zebrali, oprac. i bibliografię sporządzili J. Biesiada, A. Żurawska-Włoszczyńska, wstępem opatrzył J. Ratajczak, Algo, Toruń 1998, s. 5–19.
- Rozstrzelanie Eligiusza Niewiadomskiego*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1923, nr 9 (Kraków, 3 lutego), s. 1.
- Ruszczyc M., *Strzały w „Zachęcie”*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1987.
- Sawicka J., *Julian Tuwim*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1986.
- Ślonimski A., *Alfabet wspomnień*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1975.
- Ślonimski A., *Godzina poezji*, Towarzystwo Wydawnicze Ignis, Warszawa 1923.
- Ślonimski A., *Poezje zebrane*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1964.
- Sonderling, *Walka o zwycięstwo ideałów chrześcijańskich*, „Przegląd Wileński” 1923, nr 1 (14 stycznia), s. 2–3.
- Sprawozdanie urzędowe*, „Wiadomości Krakowskie” 1922, nr 54 (18 grudnia), s. 2.
- Stern A., *Wiersze dawne i nowe*, Czytelnik, Warszawa 1957.
- Stern A., *Wiersze zebrane*, t. 1, oprac. A. K. Waśkiewicz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1985 (1986).
- Stracenie El. Niewiadomskiego*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1923, nr 8 (Kraków, 2 lutego), s. 1.
- Szymański E., *Dzieła zebrane*, oprac. Ł. Szymański, przedmowa R. Matuszewski, przypisy E. Rudziński, Ł. Szymański, t. 1, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1971.
- Śliwiński A., [Przedmowa], [do:] T. Hołówko, *Prezydent Gabriel Narutowicz (życie i działalność)*, z przedmową A. Śliwińskiego, Księgarnia E. Wende Ignis, Warszawa 1924, s. IX–XI.
- T.P., *Śmierć prezydenta Narutowicza*, „Gazeta Świąteczna” 1922, R. 42, nr 3186 (24 grudnia), s. 1–2.
- T.P., *Wybór pierwszego prezydenta*, „Gazeta Świąteczna” 1922, R. 42, nr 3185 (17 grudnia), nr 3185, s. 1–2.
- Tuwim J., *Nowy wybór poezji*, wybrał, ułożył i notą edytorską opatrzył J.W. Gomułicki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2002.

Tuwim J., *Wiersze*, t. 2, oprac. A. Kowalczykova, *Pisma zebrane*, Czytelnik, Warszawa 1986.

Wittlin J., *Wybór poezji*, wstęp i nota biograficzna W. Lięża, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1998.

Zamordowanie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabriela Narutowicza, „Wiadomości Krakowskie” 1922, nr 54 (18 grudnia), s. 1.

Zamorski J., *We własnej sieci*, „Myśl Narodowa” 1923, nr 7 (17 lutego), s. 4–7.

Zegadłowicz E., *Noc świętego Jana Ewangelisty. Misterium balladowe w siedmiu sferach*, Czartak, Wadowice 1924.

Days of Shame and Disgrace. The Assassination of President Gabriel Narutowicz in Interwar Poetry

Abstract

The subject of the article are poetic representations of the assassination of Gabriel Narutowicz, the first President of Poland. The political crime that took place on 16 December 1922 was widely commented by the national and world press. Its traces can also be found in literary works. The examples which were included in the memoir and journalistic context are well-known poems written by Antoni Słonimski *Na śmierć prezydenta Narutowicza* and Julian Tuwim *Pogrzeb prezydenta Narutowicza* and *15 XII 1922. Wspomnienie*, but also less frequently recalled poems by Jan Nepomucen Miller *Prezydent na marach*, Józef Wittlin *Podzwonne za skazańca*, Edward Szymański *Śmierć Prezydenta*, fragments of the *Noc św. Jana Ewangelisty* written by Emil Zegadłowicz and the poem *Piłsudski* by Anatol Stern. These poems are the basis of research aimed at answering questions about the motivation and purpose of their creation, as well as the ways of approaching the topic (poetics, factual, ideological and ethical content).

Keywords: poetry of the interwar period (1918–1939), Gabriel Narutowicz, December 16, 1922, Julian Tuwim, Edward Szymański.